MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: LXXXVI.
Dnia 26. Paździérnika

O przyczynie Namiętności ludzkich.

* * *

Grandis infirmitas Amor proprius, et ut mala rarò sola, omnium animi affectionum parens et antesignanus, si parcimus, mala fovemus innumera, quibus liberari non licet, nisi per proprij amoris excidium.

Scint. Ignat. *p.* 254.

Stultus et improbus est amor hic, dignusque notari.

Horat.

BYła po wszystkie czasy sławna sprzeczka między Filozofami o liczbie Namiętności ludzkich. *Akademicy* nie przypuszczali iak cztery głownieysze, to iest żądzę, boiaźń, radość y smutek; gdyby nie roztrząsano z gruntu to zda-

nie, zdawałoby się iakoby te cztery namiętności zamykać w sobie miały wszystkie inne; możnaby bowiem było pod boiaźń podciągnąć rozpacz y wstręt niechętny czyli odrazę: pod żądzę zaś nadzieię, śmiałość y gniew, zkądby wypaść mogła radość albo smutek: atoli ten podział namiętności byłby nie doskonały bez miłości lub nienawiści.

Peripatetycy stosowali pomiarem Namiętności do rozmaitych poruszeń duszy. Można, mowili oni, nie nawidzieć, albo rzecz iaką kochać: szuka się iey z usilnością, albo się też iey chroni: ma się nadzieia iey pozyskania, albo iest boiaźń iey straty: walczy się aby ią otrzymać, pobudza się aby zwyciężyć: odnosi się tryumf albo klęska; à tak te rozmaite wzruszenia sprawiały ich zdaniem: miłość, boiaźń, nadzieię, rozpacz, śmiałość, gniew, radość y smutek.

Plato nie więcey przypuszczał passyi iak cztery: roskosz, gniew, ćzci pragnie-

gnie-

gnienie, y boiaźń śmierci. *S. Augustyn* y *S. Bernard* utrzymywali, iż sama tylko miłość była namiętnością; inni Filozofowie iako to *Stoicy*, gardzili co w tey materyi stanowić. Pycha, ktora ich była professyą, przytłumiła w nich zdań prawdę, ktorą natura tam była wpoiła, à tak zostawili nam istne kłamstwa pięknych pozorem wyrazow pokryte; à iako mowi dobrze *S. Augustyn*: aczkolwiek tak oni myśleli iak inni, przecież chcieli się znakomitszemi uczynić przez osobne iakieś y sobie tylko właściwe sposoby mowienia.

Słabość ludzka po grzechu Adamowym sprawiła nierząd naszych namiętności. Odtąd bowiem człowiek zaczął bez przestanku walczyć przeciw ich gwałtowności, trud iego był zawsze nie użyteczny y praca daremna, zbuntowane przeciw niemu podbiły go pod swoy nierząd, stał się zatym niewolnikiem bezmierney ich władzy. A ieżeli ludzie iacy, że tak rzekę, nadzwyczayni, poskromili kiedy szalone

ich

ich zapędy, tedy ſię to nie działo właſną ich mocą, natura nie była im do tego powodem, iako nie mniey rozum pomocą; ale Łaſka, ktora uſiłowania ich wſparła, to tak wielkie w nich dzieło wykonała.

Szczęśliwy ten więc, co ſię zachował w należytym umiarkowaniu umyſłu, ktore ſpokoyność życiu przynoſi; ſzczęśliwy nie mniey y ten, ktory tryumf odnioſł z uśmierzonego buntu ſwoich namiętności. Iakże ieſt dumna uwaga *Seneki* chcącego wmowić: że człowiek ktory walczy przeciw tym namiętnościom duſzy, nie czyni nic oſobliwego; ſą to prawi potwory, przydaie tenże Filozof, y ieſtże więc chwała one zwyciężyć? Tak zaiſte, ieſt to zwycięſtwo bohatyrſkie, daleko ſławnieyſze iak one, ktore ſię odnoſi nad ſtraſznemi woyſki; zwycięſtwo nawet nie rownie trudnieyſze, gdyż widziano tylu zwycięzcow wielkich, ktorzy świat cały zawojowawſzy, ſami nakoniec zwyciężonemi zoſtali, à to przez nieſzczęśliwe przyrodzenia ſwoiego ſkłonności. Acz-

Aczkolwiek z wielkim ieſtem uſzanowaniem ku wſzyſtkim Filozofom, ktorzy o liczbie Namiętności mowili, nie mogę iednak przyiąć żadnego z ich zdań, ani przyznać, że to wſzyſtko co oni nazwali namiętnością, ieſt warto tego nazwiſka.

Miłość właſna ſzczęgulną ieſt namiętnością człowieka, ta to ieſt miłość, ktora ieſt źrzodłem żądz wſzelkich duſzy, nieodſtępnym iey nigdy ſługą, podchlebcą uważaiącym z pilnością iey ſkłonności: ktore iezeli ſą dobre, ona ie pſuię: ieżeli zaś złę, wyſtępnieyſzemi bez miary ię czyni, à to przez ślepe chuciom dogadzanie.

Miłość właſna ieſt to *Protheuſz*, ktora ſię przemienia w te wſzyſtkie chuci, co ię paſſyami zwiem, w nie ſię ona przebiera, w nich ſię ukrywa, aby nas prześladowała; y ieżeli tryumfuie częſto z przedſięwziętych mężnie zamyſłow, ktore nam podaią przykazania Mądrości, to przeto, że umie naſz rozum wdać w ſwoy intereſs, y pociągnąć

go

go na ſwą ſtronę. Roztrząśniymy tę prawdę z oſobna w ſzczegulnych duſzy poruſzeniach, ktore namiętnościami ludzkiemi zowią, y pokażmy że miłość własna iedyną ieſt namiętnością, ktora człowieka wzruſza y pobudza.

U W A G A I.

o Miłości.

Miłość, ten rozruch ſerca tak ſłodki y tak gwałtowny, pochodzi z miłości właſney; ieżeli oczy poſtrzały iey odnoſzą, ieźli ſię ſerce przeniknionym bydź niemi czuie, tedy ie miłość tam właſna wpuſzcza. Ona ten rozruch w nas wznieca, ktory gwałtownym ſerca y myśli zachwyceniem, nam ſamym nas wydziera; ona na koniec więzy naſze przyiemnością ſłodzi, albo ie nieznośnemi ſurowością ſwą czyni.

Niech tylko ſtworzenie piękne przed oczyma naſzemi błyśnie, ali natychmiaſt miłość właſna w nas ſię ocuca, y rozumie, że ona tylko ſama ieſt godną tego tak przedniego natury dzieła; uważa więc w nim to wſzyſtko, cokolwiek

wiek ieſt nayprzyiemnieyſzego, rozbiera rozmaite oczyma y myślą po części wdzięki, ktore ſpokoyność wzruſzaią duſzy, y przez relacyą do tego wſzyſtkiego, cokolwiek nas kontentować może, ſtawia nam w myśli roſkoſzne obraſki tyſiącznych pociech.

Ona nigdy nam nie ieſt ſzczera, y miło iey nas zaślepiać. Prożność naſza lubi iey omamienia, dopuſzcza ſię iey łudzić, y rości ſobie prawo, że wznieconey w nas nagle miłości należy ſię wzaiemność kochania: co więc przyczynę naſzym uſiłowaniom podaie; miłość zaś własna widząc tę chęci naſzych gorącość, ſzeptem ſwym cichym dmucha: że trzeba zwyciężyć.

Jeſteś przy ſwoiey kochance, ona ieſt ktora przez cię do niey mowi; ona rozpościera to w tobie poruſzenie, ktore ieſt życiu twoiemu ſłodyczą; y poki cię to zaſzybienie łudzi, poty cię w nim utrzymuie; ona to ſprawia, że ſię raduieſz z ſerdecznych oświadczeń, z pieſzczliwych tych wyrażeń, gdzie rozum

ſam z ſiebie kontent, y gdzie paſſya zupełnie ſobie dogadza; ona cię w ſłodki omamia ſpoſob, gdy ci powiękſza te objekta, ktore widokiem imaginacya ſtawia.

Ona ieſt pierwſza, co nazwiſko przydatnie *wieczney*, nadała miłości; gdyż iak tylko ſerce iſkierkę tego ognia zachwyci, y gdy mu ſię ta nowość ſpodoba, żąda natychmiaſt aby ten ogień trwał w nim iak naydłużey, przeto miłość właſna pochlebia nam przez ſłodką obłudę, że ognie naſze nie inny koniec będą miały, tylko ten co y życie.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.